№. 7. w Srodę dn. 10. Stycznia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Poznań 9. Stycznia. — Wspomnieliśmy już raz o utworzeniu się stowarzyszenia rzemieślników w Poznaniu, doznającemu protekcyi ze strony rządu. Z rozporządzenia ministra z d. 1. b. m. które niżéj podajemy, dowiadujemy się, że zgromadzenia rzemieślników, które dawniéj zawięzywały się niezawiśle i pod względem przemysłowym i pod politycznym, teraz przechodzą pod kierunek ministerstwa, które dozwala stowarzyszeniom wolne porto od korrespondencyi, i wraca z funduszów publicznych koszta wyłożone na podróże i dyety wysyłanych deputowanych od stowarzyszeń. Rosporządzenie ministeryalne brzmi jak następuje: z różnych stron doszły mnie projekta do polepszenia doli rzemieślników. zostały one pod mojém okiem oddane pod pieczołowite i gruntowne zbadanie, a w szczególności rozbierano kwestyą, w jaki sposób owe stosunki mogą być załatwione przez rozporządzenie tymczasowe, których prawnego urządzenia rzemieślnicy przedewszystkiém żądają. — Życzyć należy, aby nad środkami pod tym względem prawodawczemi, do których jako niedobita potrzeba należy zaprowadzenie sądów przemysłowych, wysłuchano w ministerstwie znawców ze stanu rzémieślniczego.

W skutek tego wzywam centralne stowarzyszenie rzemieślników, ażeby wysłało jako reprezentantów stanu rzemieślniczego tamecznéj prowincyi dwóch majstrów rzemieślniczych i jednego czeladnika tu do Berlina na narady w téj mierze rospocząć się mające z dniem 17. b. m.

Koszta podróży tam i napowrót zostaną powrócone. 1) Za podróż, któréj koleją żelazną odbyć niemożna 15 sgr.; 2) za podróż na kolei żelaznéj, *a)* majstrowie 7 sgr. 6 fen., *b)* czeladnik 5 sgr. na milę pobierać będą. W czasie czynności odbywanych otrzymują dziennie, *a)* majstrowie 2 tal., *b)* czeladnik 1 tal. 15 sgr. Deputowani do tych narad, w dn. wyżéj wyznaczonym mają się stawić o godzinie 10 przedpołudniem w gmachu ministerstwa handlu, na ulicy Wilhelma nr. 79. Imiona i nazwiska ich mają mi być niezwłocznie nadesłane.

Berlin 1. Stycznia 1849.

Minister handlu, przemysłu i robót publicznych Heydt.

Do centralnego stowarzyszenia rzemieślników prowincyi poznańskiéj w Poznaniu.

Francya.

Paryż, d. 4. Stycznia. — W naszych czasach trzeba wszystko do góry nogami przewracać, a wtenczas dopiero prawdy się dochodzi. Mowa jest teraz kłamstwem. Zamieszanie, zamieszanie wołają ze wszystkich stron, a nigdy sprawy jaśniéj nie występowały, jak teraz. Było zamieszanie wówczas, kiedy 5 milionów zgodziło się na jedno nazwisko; a przecież wołano wówczas, jaka to zgoda, jak cudowne zdarzenie! Francuzki naród jest wielkim narodem a Napoleon jego prorokiem! Teraz, kiedy ta mieszanina się wyjaśnia, kiedy pierwiastki różnorodne pomieszane się oddzielają, teraz zaczynają się użalać na zamieszanie. Klub poitierski rozpada się, ministerstwo swarzy się z klubem poitierskim, a Napoleon ani godziny jednéj nie żył w zgodzie ze swém ministerstwem. Jedyny Odilon Barrot w tém powszechném wstrząśnieniu stoi nieporuszony. Patrzy osłupiałemi oczyma Thiersa na stronnictwa i wierzy w czarodziejski urok swoich oczu, aż go nie zdybie znowu jaki 24. Lutego. Wówczas zasiadał w takim majestacie na bankiecie reformistoskim, rzucając na prawo i na lewo uśmiechy zaufania i nie wprzód dowiedział się o rewolucyi, aż go strąciła z krzesła prezesoskiego. Teraz ów Barrot majestatyczny otrzepawszy się z pyłu, w który go powalono, znów stoi jakby się nigdy nie tarzał po śmieciach i nie myśli, aby kiedykolwiek miał upaść.

Często słyszymy o spadaniu i podnoszeniu się papierów publicznych, dowiedzmy się teraz, jakie stosunki w tém zachodzą. Jeżeli, jak głoszą, stan skarbu ma być miarą dobrego bytu w kraju, natenczas wyznać musimy, że giełda i lud mają przeciwne interessa. Wyjmujemy następujący dowód:

Papiery stały według Publicateur de Saint Malo:	fr.	ct.
w roku 1805. przed bitwą austerlicką	61	»
po upowszechnieniu wiadomości o zwycięztwie spadły na .	59	80.
Sławny zawarty pokój podnosi kurs na	60	60.
Przed przyjściem na świat króla rzymskiego	81	50.
Nazajutrz po urodzeniu cesarzewicza	78	75.
W roku 1814. przed upadkiem cesarza	45	25.
Po wejściu sprzymierzeńców do Paryża podniosły się . .	49	50.
Rząd tymczasowy ustanowiono; papiery podnoszą się .	52	»
Złożenie cesarza z tronu ogłaszają, co daje w liczbach .	55	75.
Składa koronę. Papiery podnoszą się na	60	50.
W roku 1815. przed wylądowaniem Napoleona	81	61.
Napoleon ląduje	77	61.
Napoleon wchodzi do Paryża	73	»
Odchodzi do armii z odezwą	54	»
Odnosi zwycięztwo pod Ligny	53	50.
Przegrana pod Warterloo. Szczęście dla giełdy	59	75.
Cesarz abdykuje, sprzymierzeńcy wchodzą do Paryża . .	61	»

Czyliż to nie jedno, zwycięztwo odniesione pod Austerlic i wejście sprzymierzeńców do Paryża? Giełda powiada na to: 61 fr. zwycięztwo pod Austerlic, 61 fr. klęska pod Waterloo.

Dawniéj świat urzędowy był główną rzeczą, obok niego niknęły wszystkie walki stronnictw, które po za światem mieszczańskim się toczyły. Teraz inaczéj. Urzędowy świat z Napoleonem i Barrotem należy do mitologii, zeszedł w świat cieniów od téj chwili, w któréj przestał bony skarbowe dostatecznie osłaniać. Co teraz pod opozycyą i rządem rozumieją, to są z jednéj strony kluby proletaryackie, a z drugiéj świat finansowy. Głos bonów skarbowych, publicznych papierów tak jest potężny, tak stał się jasnym, Rothszildowie i bankierzy tak go zrozumiałym uczynili w obec klubów proletaryackich, że wszystkie ideologiczne tłumaczenia i wszystkie błyskotki napoleońskie prawdziwie są zbytecznemi. Kwestya względem podatku od soli dopiero prawdziwą wartość i znaczeeie bonów skarbowych wyjaśniła.

Kluby proletariackie zaczynają się tak silnie organizować, że z pewnością przewidujemy, iż prędzéj czy późniéj staną się światem urzędowym.

Powszechne stowarzyszenie celem propagandy demokratycznéj słowem i pismem postanowiło wejść w stosunki z demokratami wszystkich państw. Stowarzyszenie już się ukonstytuowało. Statuta brzmią jak następuje:

1) Powszechne stowarzyszenie celem rozszerzania pismem i słowem zasad socialno-demokratycznych utworzy się w Paryżu, we Francyi, a późniéj zagranicą.

2) Celem stowarzyszenia jest rozszerzanie w Paryżu, Francyi i zagranicą wszystkich dzieł, broszur i dzienników, które socializmem się zajmują. Oprócz tego ma zamiar w stolicy i po departamentach upowszechniać pojęcia socialne, bez różnicy sekt i szkół, przez socialnych missionarzy. Stowarzyszenie położy sobie także za zadanie wprowadzenie demokratycznéj organizacyi sądów przysięgłych, zapewniając wynagrodzenie konieczne robotnikom, których los wyciągnięty przeznaczył na przysięgłych a o czém prawo przepomniało.

3) Każdy obywatel, który pragnie wyzwolenia klassy robotniczéj, może zostać członkiem stowarzyszenia.

4) Najmniejsza składka miesięczna wynosi 50 centimów.

5) Tymczasowy komitet centralny zasiada w Paryżu. Składa się z członków, którzy naprzód podpisali ten statut.

6) Komitet ostatecznie zostanie ustanowiony, skoro 200 członków przystąpi w Paryżu do stowarzyszenia. Ogólne zwołanie członków wówczas nastąpi i członkowie komitetu zostaną wybrani przez głosowanie człon-

ków stowarzyszenia. Od dzisiaj uważa się stowarzyszenie za ukonstytuowane i działa na mocy rzeczonych statutów.

7) W każdym departamencie utworzy się komitet centralny, komitety te centralne w liczbie 85 korrespondować będą wprost z komitetem centralnym w Paryżu. Te komitety otrzymują polecenie do organizowania podkomitetów w okręgach i kantonach. Komitety centralne w departamentach odbierać będą zawiadomienia i składki z okręgów i kantonów i odsyłać je mają do centralnego komitetu departamentu Sekwany, który zasiada w Paryżu.

8) Składki w departamencie Sekwany będą odbierane 1) w głównem siedlisku stowarzyszenia Rue Coquillière 15. i 2) w biurze Republiki, Rue Coq Heron 3, itd.

9) Każdego miesiąca będą rachunki zamieszczane w demokratycznych dziennikach z działań stowarzyszenia.

10) Obecne statuta zostaną przejrzane przez ogólne zgromadzenie, jak opiewa art. 6.

11) Tymczasowo stowarzyszenie zasiada: 15, rue Coquillière.

Członkowie komitetu tymczasowego.

Pierre Leroux. Bernard. Gamet. Jean Macé. E. Hervé. Audry. Guillard. A. Blum. A. Lefaure. Gauthier. J. A. Langlois. Brunier. Bareste. Darimon. Vasbenter. Tessie du Montay. Felix Tourneux. Philippi. Mierosławski.

Dopóki przyjaciele, redaktorowie i patronowie Nationala stali u steru rządu, dziennik ten, niechcemy mówić dla czego, stracił zupełnie pamięć o Polsce. Znać, że od niedawnego czasu przeszedł do oppozycyi. W Nrze z dnia 21. Grudnia 1848 r. czytamy artykuł pod tytułem: Towarzystwo przyjaciół Polski demokratycznéj, który ogłaszamy ciesząc się ze sposobności, która utalentowanych wydawców Nationala wróciła obronie sprawy od tak dawna przez szanowny ten dziennik bronionéj. Sprawa Francyi demokratycznéj i sprawa Polski są nierozdzielne, bo obie stanowią rękojmią przeciw powrotowi wszystkich poniżających złudzeń, które były hańbą polityki francuskiéj w Europie od r. 1815.

Zawiązać towarzystwo do popierania i bronienia sprawy polskiéj, jest to wezwać do nieomylnéj próby wszystkich niezachwianych republikanów francuzkich, zniweczyć na zawsze nieubłagane gniewy mocarstw, które rachując przedwcześnie na nasze odosobnienie chciałyby jeszcze marzyć o utrzymaniu nas w niewoli traktatów wiedeńskich.

Nadzieja jest życiem narodów zwyciężonych. Do utwierdzenia nadziei Polaków, mimo klęsk heroicznych z 1831, 1846. i 1848. r. dwa przedstawiają się środki: pomoc udzielona emigracyi polskiéj, utworzenie nieustającéj mównicy na korzyść ludu przeciw któremu nieprzyjaciele ludzkości, wyczerpawszy wszystkie środki niszczenia, uorganizowali w ostatnich czasach sprzysiężenie potwarzy lub milczenia.

Towarzystwo przyjaciół Polski demokratycznéj, chwytając się obu tych środków z silném postanowieniem natchnioném przez głębokie uczucie interessów i honoru Francyi, przyrzeka nieuledz żadnéj zawadzie, dopełniać swojego zadania pociechy i braterstwa, aż do chwili, w któréj Polska odzyskując oręż swój świetny, potrafi na nowo własnémi walczyć siłami przeciw swoim ciemiężycielom.

Towarzystwo przyjaciół Polski demokratycznéj ma na celu: 1) bronić sprawy polskiéj na mównicy i pismem; 2) pośredniczyć na jéj korzyść przy rządzie i władzach francuskich; działać jedném słowem wszelkiemi możebnemi środkami do osiągnienia celu wskazanego dekretem zgromadzenia narodowego z dnia 23. Maja 1848 r. 3) Dawać materyalną pomoc emigracyi polskiéj.

Stowarzyszenie składa się: 1) z członków założycieli po 3 fr. miesięcznie; 2) z członków przybranych po 1 fr. mies.; 3) z członków korespondentów uwolnionych od opłaty, lecz na jakiéj innéj drodze stowarzyszeniu pomagających.

Liczba członków założycieli, przybranych i korespondentów jest nieograniczona. — Towarzystwo przyjaciół Polski demokratycznéj, założone przez znaczną liczbę reprezentantów ludu, rozpoczęło swoje działania 30. Listopada 1848. r. tworząc bióro w następującym składzie: Panowie Guinard, Flocon, Glais-Bizoin, Considerant, Bassier, i Chauffour sekretarz, reprezentanci ludu.

Wszyscy demokraci Francyi, wszyscy przyjaciele Polski, wszyscy którzy wierzą w bliskie wyswobodzenie ludów, pośpieszą zapewne w pomoc temu patryotycznemu stowarzyszeniu, którego cele i środki są równie szlachetne tak wzniosłe.

Uprzedzamy osoby pragnące na wezwanie to braterskie odpowiedzieć że lista przystąpienia otwartą jest w naszém biórze. — Następuje pierwsza lista członków założycieli obejmująca 46 imion, między któremi czytamy: Baume, Baune, Chauffour, Carion-Nizas, Considérant, Corbon, David (d'Angers), Dupont (de Bussac), Ducoux, Pascal-Dupart, Flocon, Gambon, Glais-Bizoin, Guinard, Lamennais, Landrin, Langlois, Latrade, Martin (de Strasbourg), Méchain, Ollivier Demosthènes, Agricol Perdiguier, Felix Pyat, Eugène Raspail, Schoelcher, Vavin, Wołowski.

Anglia.

Londyn, dn. 29. Grudnia. — Sympatya i uczucia które rewolucya dnia 29. Listopada wzbudziła dla imienia polskiego we wszystkich ucywilizowanych narodach, nierównie mocniéj okazały się w królestwie Wielkiéj Brytanii. Kiedy jeszcze oręż polski rozstrzygał niepewne losy powstania 1830. r. sławny i nieśmiertelnéj pamięci Tomasz Campbell, poeta, który świetnie opiewał w swych utworach poświęcenie i bohaterstwo Polaków; na nowo odgrzewał zapał Anglików dla sprawy polskiéj ustalony. Za jego to staraniem założone zostało towarzystwo literackie przyjaciół Polski celem rozkrzewienia wiadomości o Polsce, a tém samém powiększenia sympatyi dla sprawy naszéj, któréj później, ze względu przybywających do Anglii Polaków musiało przyjąć opiekę nad ich nieszczęśliwém położeniem. Przynosząc czasową ulgę ich cierpieniom, towarzystwo uzyskało przez rząd u parlamentu pomoc pieniężną dla Polaków któréj dotąd doznają. Ale z różnych okoliczności, liczba emigrantów tak się była pomnożyła, a którym rząd nic udzielać nie chciał, iż towarzystwo zmuszone było przedsięwziąść środki dla zajęcia się także stanem téj części naszego narodu. Różne wymysły i zamiary, różnego czasem i przykrego doznawały końca Najlepszym w téj rzeczy środkiem były bale dwa razy na rok dawane na dochód towarzystwa. Jeden miewał miejsce w Guildhall, ratuszu części miasta zwanéj City; drugi zaś odbywał się w Almacks, uprzywilejowaném rendez-vouz, najwyższéj arystokracyi angielskiéj. Zbyteczném byłoby mówić tu wiele o znanym całemu prawie światu, przyjacielu sprawy naszéj w Anglii, lordzie Dudley Stuart. Historya odda kiedyś sprawiedliwość zasługom i poświęceniu się męża tego sprawie polskiéj. Dostateczném jest nadmienić, że lord Dudlej Stuart będąc duszą towarzystwa literackiego, jego nieustannym i szlachetnym staraniom przypisać należy świetny skutek jaki ze wspomnionych balów tak dla przykrego losu rodaków, jak i dla sławy narodowéj bywał odniesiony. Bo też i sprawa Polski innym jak teraz jaśniała blaskiem. Starano się, sprzeczano się, kto pierwszy, kto więcéj dla Polaków zrobi. Niestety! od ostatnich wypadków w poznańskiem, rzecz nasza inną przybrała postać. W braku regularnéj i wiarogodnéj korrespondencyi, któraby opinię tutejszą dla nas utrzymywała, dziennikarstwo angielskie żywić się musiało wiadomościami z niemieckich gazet czerpanemi. Wszystkie niegodziwe fałsze i szkalowania, miotane na Polaków przez Niemców, za prawdę przez Anglików wzięteni były; i wkrótce przyjaźń i sympatya w oburzenie i nienawiść przemienione zostały. Szczególném narzędziem do oczernienia charakteru polskiego stał się dziennik nazwany The Times, którego przewrotność każdy czytelnik zna dokładnie, ale którego wielka cyrkulacya, sprawiła dla nas najnieprzychylniejszy rezultat. Z tego względu bal dany w Almacks ucierpiał mocno na podobném wrażeniu. Wszakże był on równie okazałym i przyniósł zwykły dochód towarzystwu. Opinia publiczna przecież zmieniać się poczęła i dziś powiedzieć można ostygła. Ze zmianą okoliczności nam przyjaznych, sympatya bez wątpienia powróci; ale tymczasem cierpiemy i cierpiemy boleśnie. Ostatni bowiem bal, który się odbył 16. z. m. w Guildhall wywołał ostrą polemikę, która jednakże skończyła się dla nas pomyślnie. Dzienniki The Times i The Morning Post nieprzestawały attakować Polaków i ich przyjaciół w sposób nader zelżywy; wystawiając ich jako burzycieli porządku społecznego w Europie, ludzi którzy za lada co obcym tylko służą, a sobie samym w niczém poradzić nie umieją. Z drugiéj strony inne dzienniki za nami obstawały, mianowicie, The Sun, The Observer, i the Morning Advertiser. Przytém wszystkie dzienniki tygodniowe, których liczba do 30 dochodzi ujęły się bardzo za nami; słowem, że wojna na papierze o bal przez tygodni kilka się toczyła. Publiczność tutejsza zwykle kierowana przez dziennik Times, nie ulega jednakże jego groźbom, bo jak zwykle licznie zebrała się na bal, który był znowu okazały i również, jak i poprzednie zyskowny. Dochód w istocie jest mniejszy, ale to przypisać należy ogólnéj przyczynie która jest brak gotówki i zatrważający postrach zbliżającéj się cholery. W wielkich miastach podobne przyczyny, stanowią wielką różnicę w przedsiewzięciach tego rodzaju. Z tém wszystkiem przyjaciele Polski mają z czego być zadowolnionymi. Polacy winni im są najgłębszą wdzięczność. Szczególniéj należy się ona lordowi Dudley Stuart, lordowi majorowi City, Sir James Duke, który oddawna serdecznym jest przyjacielem Polski. Panom Peacock, Holt i Carr, członkom rady municypalnéj, a zawsze gorliwym o dobro Polaków. Osobliwie zaś winniśmy dług wdzięczności sekretarzowi honorowemu towarzystwa literackiego p. Wilhelmowi Lloyd Birbeck i członkom rady tegoż stowarzystwa. Bez exystencyi podobnego stowarzyszenia, która jest ciągłą i żywą protestacyą narodu angielskiego przeciw zbrodni na Polsce dokonanéj, i sprawa nasza i emigranci staliby się w tym kraju igrzyskiem losu. Dzięki więc i po tysiące razy dzięki szlachetnym Anglikom, którzy się zajmowali i zajmują interessem nam wspólnym. Bóg da, że ich prace jak i nasze cierpienia pomyślnym kiedyś uwieńczone będą końcem.

Mimo téj opieki jaką Polacy tutaj znaleźli i dotąd onéj doznają, niepodobna, jak już wyżéj nadmienionem było, zataić, iż położenie ich staje się coraz krytyczniejszém. — W końcu ostatniéj sessyi parlamentarskiéj, i na zasadzie rozsiewanych o Polakach fałszów, które Towarzystwo literackie wyłącznemi broszurami w tym przedmiocie przezeń publikowanemi, odpierać nie przestało jak również i w dziennikach tutejszych nieprzychylne dla nas wrażenie zatrzeć starało się; tyle było przeciw nam zarliwości, że izba postanowiła zmniejszyć zasiłki przez rząd tu dawane, usuwając z listy tych, co się sami utrzymać są w stanie, i wszystkich młodych ludzi, zdolnych do

pracy. Tak gwałtowna była ta dyskussya, że gdyby Lord Dudley Stuart i minister skarbu Sir Charles Wood nie byli stanęli w naszéj obronie, bez wątpienia izba nie byłaby zezwoliła na przeznaczenie dalszego wsparcia Polakom. Przyrzeczenie ministra co do zmniejszenia listy, teraz właśnie w wykonanie zostaje wprowadzoném. — Ustanowiona na ten cel komissya wchodzi w położenie każdego emigranta, pomoc pieniężną od rządu pobierającego, i o każdym zdanie swe wyrzecze. — Uczucie ludzkości, które prawie każdego Anglika jest udziałem, gorliwości i pieczołowitości przyjaciół naszych w Anglii, a osobliwie Towarzystwa literackiego, wróżą nam nie tak bardzo przykry koniec, jak sobie niektórzy z ziomków naszych wyobrażają. Bo też niema nic niesprawiedliwszego jak usunięcie od płacy regularnéj ludzi, którzy bez takowéj obejść się nie mogą, zwłaszcza w porze przykréj dla samych Anglików, gdzie wiele okazuje się ubóstwa i oszczędność w każdéj gałęzi administracyjnéj ściśle bywa zachowaną. Taka jest wola narodu, którą rząd, nie bez żalu, spełnić jest obowiązanym.

Z powyżéj skreślonych uwag, wnosić można, że sympatya dla Polski tak osłabła, iż wkrótce, jeśli teraźniejszy stan rzeczy na kontynencie potrwa, śladu jéj nie pozostanie. Anglicy, nabywszy swobód swych, drogą podobną do téj, którą inne narody postępują, radziby wprawdzie widzieć je wszędzie; ale interessa ich handlowe stają temu na przeszkodzie. Jakkolwiek kraj tutejszy żadnemu dotąd w obecnych chwilach zaburzeniu niepodpadł, wszelka przecież zmiana na kontynencie tutaj mocno się czuć daje i rozlewa się na wszystkie warstwy spółeczeństwa. Ztąd samolubstwo angielskie bierze górę nad wszystkiém, i chociaż w istocie pragnie, aby sprawa wolności tryumf odniosła — momentalna strata w handlu zmusza go do opierania się wszelkim usilowaniom wolność tę zabezpieczyć mogącym. — Dla téjże przyczyny nie przestają narzekać na Polaków, jako sprawców teraźniejszego ruchu kontynentalnego — twierdząc, iż woleliby ich widzieć w utarczce z Moskalami, jak rozpierzchnionymi po krańcach Europy. Bądź co bądź, sprawa Polski wystąpi jeszcze w całéj swéj świetności na horyzont polityczny; ale opieka dla emigracyi w Anglii na teraz ustała. Najmniejszego niema podobieństwa, żeby wzmiankowane bale mogły znowu się odbywać, a przy zmniejszeniu listy rządowéj — dalsze cierpienia i zgryzota na wygnaniu towarzyszyć nam muszą. O tém kraj cały wiedzieć powinien i o tém, jako rodak i wygnaniec, uwiadomić wszystkich interessowanych poczytuję sobie za obowiązek. Czas.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 4. Stycznia. — Opisy wypadków wojennych, jakie się we Węgrzech wydarzają, przenoszą mimowolnie myśl naszą w czasy wojny 30letniéj. Tak np. Gazeta zagrzebska opowiada, że pod Cerepaj 600 Madziarów na miejscu poległo, a 800 dostało się do niewoli; Serbowie jednak gniewem uniesieni powiększéj części jeńców tych w y r ą b a l i i w y s t r z e l a l i. Coś podobnego opisują także z wyprawy pod Raab, zaręczając za prawdziwość doniesienia. Kilka kompanii z pułku piechoty Prinz von Preussen chciało się poddać, ale kirassyery krzyknęli: »Nie masz pardonu dla was galgany« i porąbali ich. I nadużycia te przeciw prawom narodów chcą tłumaczyć i niewinniać, tem, że Madziary kościoły serbskie bezcześcili i księży romańskich na szubienicach wieszali, tu zaś, że oddział ten wojska był jeden z pierwszych, który przeszedł na stronę Madziarów i oficerów swoich zmusił do wystąpienia wspólnie przeciw chorągwiom austryackim. — Nie dawano wiary temu, a jednakże jest prawdą istotną, że nie dawno zniesiono klub tajemny, który na przedmieściu Wiedyń w sklepie posiedzenia swoje odbywał. Lekarz w wieku podeszłym, bo już 60 lat liczący, stał na jego czele. — Dzisiaj zagają sejm w Kromieryżu. Spodziewać się można ważnych przedłożeń, i przygotować na odrzucenie §. 1. praw zasadniczych in petto, który w części na zasadach jeszcze liberalniejszych ma być ułożony. — Löhner, deputowany sejmu otrzymał paszport do wyjechania za granicę na kilka lat. — Radzie gminnéj przedłożono, aby proletaryuszów założyć kolonie ubogich. — Zapewniają tu, że dowódzcy teraźniejsi we Węgrzech, w razie, gdyby z Pesztu ustąpić musieli, cofną się do Szegedinu.

Z teatru wojny we Węgrzech. — Według raportu z Raab z wczoraj południa pokazuje się, że ks. Windischgrätz onegdaj aż do Stuhlweissenburga dotarł. Reszlki korpusu Perczla cofnęły się ku Budzie, a ban Kroacyi tuż w tropy za niemi postępując stanął pod Teteny. Kroaci stoją pół mili od Budy, na które to miasto dzisiaj silami połączonemi uderzyć mają. Feldmarszałek Wrbna twierdzę Komorn osaczył. — Co się tyczy położenia rzeczy w Peszcie słychać, że minister sprawiedliwości Deak, którego do stronnictwa umiarkowanego liczyć należy, ośmielił się na pewném zgromadzeniu o układach napomknąć. Ale Kossuth pobiegł na mównicę i zbił zdanie jego, zapewniając, że nieprzyjaciel powinienby grób swój znaleźć pod Pesztem. Z resztą w Peszcie podobno przestrach panuje. — Właśnie nadeszły doniesienia z Karłowic z dn. 28. Grudnia, że pierwszy wojewoda serbski jenerał Suplikacz, którego cesarz przed niedawnym czasem w urzędowaniu potwierdził, nagle umarł na kurcze w piersiach.

Wczoraj puszczono tu wieść o zajęciu Pesztu przez wojska nasze, ale temu niezupełnie wierzono, gdyż w skutek tego powinnoby było nastąpić także i opanowanie Budy, a jednakże o tem nic niewspomniono. Niepodlega zaś wątpliwości, że Windischgrätz główną kwaterę swoję do Katz przeniósł, i że straże przednie banna Jelaczica pod Budą stoją. W okolicy Dunaju niższego rozgłoszono zawcześnie o zajęciu Osieka; gdyż podług doniesień prywatnych z tamtąd piszą, iż 25. Grudnia w Osieku bito alarm i uderzono w dzwony, przedmieścia były w trwodze wielkiéj; a 27. oblężono miasto zewsząd tak, że komunikacya tylko jeszcze wolna jest ku stronie Węgier przez most na Drawie. — Listy ztamtąd nadchodzą wprawdzie regularnie, ale przez władze węgierskie rozpieczętowane, co przeszkadza w dalszem udzielaniu uwag. — Deputacyi wysłanéj do głównéj kwatery księcia Windischgrätza w celu przemówienia za zmienieniem węgierskich not bankowych, odpowiedział tenże w wyrazach niepewnych, iż przedewszystkiem trzeba się przekonać o użytku jaki właściwe prassy nót bankowych robiły. Domyślają się, że pewna część dóbr zabranych, i tych które jeszcze zabrać mają, będzie musiała ubytek ten pokryć. Przeznaczeniu temu pewnie nieujdzie majętność Pulskiego oszacowana na 700,000 złt. — Potwierdza się, że Deak staje w opozycyi otwartéj przeciw Kossuthowi, i pokazuje się, że dyplomata ten w sprawach ojczyzny swojéj rolę bardzo ważną odegra. — Pomiędzy koszarami, a punktami strategicznemi ma być komunikacya telegraficzna do skutku doprowadzoną. Windischgrätz miał propozycyą względem kapitulacyi Pesztu odrzucić, podając za powód, iż z powstańcami w żadne nie wchodzi układy. — Za pewność donoszą, że Fenneberg i Dr. Schütte znajdują się w Wrocławiu, a niektórzy nawet utrzymują, że i Pulski także tam uszedł.

Wiedeń, dn. 5. Stycznia. — Podług doniesień z Medyolanu pod dn. 1. m. b. granica piemoncka od trzech dni zamknięta i bieg poczty przez Aronę, jako też wzdłuż całéj granicy przerwany. Piemontczykowie wyciągnęli trzy linie kordonu, i nic nieprzepuszczają. Zdaje się, że w Piemoncie ruchy rewolucyjne wybuchły.

Kromieryż 4. Stycznia. 12 godzina. — Właśnie w téj chwili minister spraaw wewnętrznych trybunę opuścił, odczytał on protestacyą energiczną ministerstwa całego przeciw §. 1: »Wszelka władza od ludu wychodzi,« w której wykazuje, że paragraf niniejszy daje dowód, iż zupełnie niepoznano podstawy, na jakiéj sejm ustawodawczy stoi, gdyż on jest wdzieraniem się w zasady monarchiczne, które w Austryi nigdy niemogą być wątpliwości podane. — Cesarz Ferdynand dnia 15. Marca przyobiecał dać konstytucyą, a 16. Maja zezwolił na udział ludu w stanowieniu prawa. Ale nigdy zasada monarchiczna ani na chwilę nie została zawieszoną, ani od nowego postanowienia izby nie zależała. Zamieszanie takie sprowadziło anarchią, która krew szlachetnego hrabiego Latoura przelała. Ministerstwo stósownie do stanowiska swego, dążności objawionéj i praw korony, poczytuje sobie za powinność, jawnie oświadczyć się przeciw temu paragrafowi na czele praw zasadniczych położonemu. — Ten płód urzędniczy przyjęła izba milczeniem. — Po mowie Wildnera, któréj z uwagą natężoną słuchano, uczynił deputowany Szabel wniosek, aby obradowanie nad prawami zasadniczemi aż do 8. m. b. odłożyć, gdyż to oświadczenie ministeryalne jest nader ważném, trzeba zatém, aby się izba wprzódy nim przystąpi do obrad nad prawami zasadniczemi. Jednogłośnie przyjęto.

Kromieryż. — Naród nasz obchodzi niektóre w roku przypadające święta, z szczególnem upodobaniem i z odróżniającemi je zwyczajami. Do takich dni świątecznych należy wilia Bożego Narodzenia. Od dzieciństwa przyzwyczajeni obchodzić ją uroczyście, w oddaleniu nawet i w późnym wieku, radzi według starego przepędzamy ją zwyczaju, bo z jéj obchodem łączą się wszystkie dziecinne i familijne wspomnienia tak dla nas drogie.

To też gdy po ostatniém posiedzeniu czwartkowém rozjechali się posłowie na wszystkie strony, a z nimi i część naszych; pozostali, wierni zwyczajom i wspomnieniom, postanowili w kilkudziesięciu wedle ojczystych obrzędów, obchodzić wilią w Kromieryżu, i zamówili sobie na ten koniec w pałacowéj restauracyi wieczerzą, na którą około ósméj godziny zebrało się dość liczne grono, składające się po większéj części z wieśniaków obojga obrządku i z intelligencyi. Smolka zabrał głos, w którym wspomniał w krótkości, iż podług zwyczaju ojców naszych, żyjących między sobą zawsze w zgodzie i kochających się wspólnie w każdéj doli, przepędzimy uroczystość dnia tego w owéj miłości chrześciańskiéj, jaka nas wszystkich mieszkańców téjże saméj ziemi nie tylko tu w obczyźnie, ale i w domu ciągle ożywiać i łączyć powinna; a na znak tego będziemy się łamali opłatkami, które nam X. Makuch pobłogosławi. Po przeżegnaniu nastąpiło ogólne łamanie się opłatkami ze zwykłém życzeniem; potém zasiedli wszyscy do wieczerzy, przy któréj bawiono się pogadanką, równie jak śpiewaniem kolend: W żłobie leży. — Dnia jednego o północy i t. d.

Włościanie nasi przybyli z widoczném zaufaniem na rzeczony wieczór, a na obliczach ich można było czytać zadowolenie i radość z przepędzenia téj wieczerzy, która odbyła się z winną powagą i wszelką przyzwoitością. Przy końcu rzekł X. Leszczyński: Kochani bracia! Obeszliśmy społem ten uroczysty wieczór, teraz nadchodzi dwunasta godzina, a z nią nowe święto; pójdźmyż tedy spokojnie do domu. Co zaraz nastąpiło.

Jakkolwiek poselstwo nasze przedstawia wielką pstrociznę, spostrzegamy jednakże z radością, iż koledzy wiejscy mimo nieprzyjaznych wpływów i usiłowań obcych, poczynają nabierać prawdziwego poznania, z którego niejedna korzyść wypłynie, skoro powróciwszy do domu to samo zaszczepią w sercach rówienników swoich. Jutrz.

W ę g r y.

Lipska Gazeta pisze o dzisiejszym naczelniku wojsk węgierskich Arturze Görgey: Jest on jeszcze bardzo młody, syn szlachcica ze Spiżu, służył w gwardyi węgierskiéj w Wiedniu i w szkole gwardyi pobierał nauki, otrzymał potém stopień porucznika przy huzarach w Ces. Mikołaja, potém uczył się chemii w gradeckim uniwersytecie, w dniach zaś marcowych powrócił do ojczyzny, przyłączył się do partyi Kossutha i od stopnia do stopnia został w tak krótkim czasie pułkownikiem. Gdy zaś jenerał Moga w bitwie pod Schwechat spadł z konia i zachorował, młody ten człowiek został naczelnym dowódzcą wojsk węgierskich. Talent jego organizacyjny bywa bardzo wychwalany, jednak armia użala się na jego zbyteczną młodość.

G a l i c y a.

Stanisławów, dn. 30. Grudnia. — Pomiędzy wziętymi świeżo do wojska we Lwowie znajdzie się jeden z literatów galicyjskich Pruski umieszczony w pułku arcyks. Stefana. Wypuszczony ze Szpielberga mieszkał we Lwowie i tam wydawał broszury jako to: »Więźniowie stanu w roku 1846.« i »arystokraci i demokraci Polscy« pisywał również do dzienników Lwowskich, zostawił dramat, p. n. »Teofil Wiszniowski pod Narajowem;« i ogłosił prenumeratę na dzieło w 4ch tomach pod napisem: »Misterye Lwowa.« Ponieważ część biletów prenumeracyjnych rozsprzedaną została, przeto zawiadamia się publiczność, iż z powodu wzięcia autora w rekruty, dzieło to nie będzie mogło wyjść wcale.

Nowy Sącz, 28. Grudnia. — Organizacyę landszturmu polecił pan Kreishauptman między tutejszymi komissarzami najmniéj z krajowym językiem obznajomionym: pp. Nadhernymu i Hajdmanowi. Nadto żywo tkwi w naszéj pamięci tłumaczenie urzędników o rok 46 obwinionych, iż mordy i rozboje w ówczas popełnione, były skutkiem niezrozumienia rozkazów cyrkularnych gromadom wydanych, abyśmy ów wybór pana kreishauptmana podobne nieporozumienia ułatwiający, bez zgrozy przyjąć mieli. — Chcemy wierzyć, że wywołanie drugiego aktu trajedyi przed trzema laty rozpoczętéj, dalekiem jest od zamiarów dzisiejszego rządu, ufamy przeto, iż rzeczone postanowienie pana kreishauptmana skoro do wiedzy wyższych władz dojdzie, stósownéj zmianie ulegnie.

Co się przy obecnym składzie okoliczności krajowych rzadko zdarza, pojawiło się u nas: Urzędnikowi cyrkularnemu Smoleniowi udowodniono prawomocnie w obec komissyi cyrkularnéj, iż jeżdżąc w Październiku t. r. pod zmyślonym pozorem po wsiach, włościan do niepokojów podżegał. Lecz niestety, obawiane nastąpiły skutki, Smolen jak siedział tak siedzi przy boku kreishauptmana, a rezultat komissyi zapewne nieznany wyższym władzom, gdzieś w aktach zalega, inaczéj Smolen popadłby dotychczas przepisanéj karze.

W ł o c h y.

Sycylia. — Urzędowy dziennik rządu Sycylijskiego, zawiera postanowienie ministra skarbu, tworzące pożyczkę przymusową, w ilości 105,000 uncyj. Pożyczka ta ma być rozłożoną na 132 obywateli, za pomocą biletów z procentem po 9%, z sześcio miesięcznym terminem wypłaty, która się odbędzie przez wydzielanie odpowiedniéj części gruntów z dóbr narodow.

Dziennik Times w korrespondencyi swéj z Neapolu pod dn. 17. Grudnia donosi, że Papież będzie przebywać w Gäcie, dopóki nieotrzyma odpowiedzi na list, zawiadamiający rządy europejskie o jego teraźniejszém położeniu i proszący o pomoc do przywrócenia go na Apostolską stolicę. Niewiadomo, czy Papież udawał się także w téj mierze do rządu angielskiego; czego wszakże przypuszczać nie można zważając, że dyplomatyczne stosunki między dworem St. James i Quirinalem niebyły jeszcze urządzone przed ostatniém powstaniem Rzymskiém. List który napisał Papież do 4. dworów katolickich, posiadających prawo veto w Rzymie, różni się nieco w formie zewnętrznéj od pism, przesłanych innym rządom, lecz w treści zawiera toż samo żądanie. Papież prosi obcych mocarstw, żeby mu przywróciły berło, którego sam nie jest w stanie odzyskać. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, kwestya Papizmu, będzie odroczona, aż do rozwiązania ogólnéj kwestyi Włoskiéj. Pan Temple i Admirał Parcker odwiedzili Papieża w Gäcie; niepewna, czy mieli jakie urzędowe zlecenie, lub też złożyli tylko hołd ceremonialny. Położenie rządu tymczasowego w Rzymie, jest bardzo niebezpieczne. Będzie musiał wkrótce albo opuścić stolicę, albo też odsunąć Papieża od tronu i ogłosić Rzpltą. Pan Chreptowicz, Ambass. rossyjski miał konferencyą z królem Neapolitańskim zapewnił go o współczuciu swego cesarza i doradzał, żeby nieulegał zagranicznym wpływom, chcącym go odrzeć z jego przywilei. Treść téj rozmowy zakomunikował król Ferdynand ambassadorom Francyi i Anglii. PP. Temple i Reynewall oświadczyli królowi, że może postępować w państwie obojga Sycylii stósownie do swego upodobania, lecz oni zastrzegają dla swych rządów podobną wolność działania.

— Donoszą z Pawii, że skoro rozeszła się w tém mieście wiadomość o uroczystości, którą wojsko miało obchodzić wstąpienie na tron nowego cesarza Austryi, niewidzialne ręce popisały po wszystkich murach te słowa: Śmierć nowemu tyranowi, Franciszkowi Józefowi! nie Te Deum ale de profundis zaśpiewać mu powinniśmy. Podczas nabożeństwa mnóstwo mieszkańców, zamiast do kościoła, wybiegło na cmentarz. Dnia 18. wieczorem było lekkie wzburzenie umysłów: rząd przeszło stu akademikom polecił opuścić bezzwłocznie miasto.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Donieśliśmy już o odkryciu rozległych min złota w Kalifornii; — pokazuje się że to niejest bajka. Dziennik Dailly-News w swojéj korrespondencyi z Nowego Jorku następujące podaje szczegóły: »Złoto Kalifornii nie jest bajką, Midas żyje, największy osieł Stanów Zjednoczonych może jeśli chce opuścić swój oset i żyć pośród złota. Znaczna ilość metallu przysłana do Washingtonu a posłana do mennicy okazała się nadzwyczajnéj czystości; nie wiem o ile obliczenia są pewne, ale mówią, że miliony funtów szterlingów wywieźć będzie można wprzód nim się mina wyczerpie. Pomyśl sobie tylko, że każda stopa całéj angielskiéj ziemi przecycona jest złotem, coby powiedzieli na to Anglicy? Otóż rozleglejsza przestrzeń niż cała Anglia znajduje się własnie w tym stanie. Niektórzy z naszych politycznych ekonomistów zaczynają już rozmyślać o następstwach odkrycia. Utrzymują oni, że własność ziemska i wszystkie wyroby przemysłowe muszą koniecznie podnieść się w cenie, że rząd spłaci wszystkie długi bez najmniejszego ciężaru dla mieszkańców. Niejaki p. Colton w liście datowanym z Alta California zapewne trochę poetycznym stylem powiada: »Brzegi brukowane są złotem, piasek świeci się od złota, góry wypchane są złotem — używam dziwnych wyrażeń, ale któżby w takim stanie rzeczy mówić mógł po prostu.« Tysiące Amerykanów gotuje się do opuszczenia swych dotychczasowych mieszkań, majtkowie ofiarują się służyć i za dolar na miesiąc byle im wolno było za przybyciem do Kalifornii okręt opuścić; duch awanturniczy, który się objawił w Hiszpanii po odkryciu Mexyku, rozbudził się dzisiaj we wszystkich prawie Amerykanach.

Na dobrach ziemskich Konarskie w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém położonych, zahydotekowano w Rubryce III.:

a. Nr. 11 *ex decreto* z dnia 3 Listopada 1834. 166 Tal. 20 sgr. z procentem po 5 od sta, od roku 1831. dla massy pozostałości Anastazyi Rutkowskiéj, z rewersu prywatnego Augustyna Hulewicza z dnia 27. Czerwca 1823., i zawartego między nim a kommissarzem sprawiedliwości Maciejowskim, jako mandataryuszem rzeczonéj massy pozostałości na dniu 2. Marca 1832. sądowego układu, z czego po nastąpionéj wypłacie przez Augustyna Hulewicza kommissarz sprawiedliwości Weimann jako kurator massy pozostałości Anastazyi Rutkowskiéj na dnia 28. Grudnia 1838. notaryalnie pokwitował;

b. Nr. 12. *ex decreto* z dnia 12. Lipca 1838., 344 Tal. 15 sgr. 11 fen. z procentem po 5 od sta dla fizyka powiatowego Józefa Morawy w Szremie, z zapisu notaryackiego Maryanny Chłapowskiéj z dn. 3. Lipca 1838., która to summa na dniu 25. Czerwca 1840. roku na Emilię z Koczorowskich Chłapowską notaryalnie zlaną została, i

c. Nr. 13. *ex decreto* z dnia 20. Marca 1839. 1000 Tal z procentem po 5 od sta i kosztami ściągnienia dla kupca Simona Meyera Samter w Poznaniu z dokumentu notaryackiego Maryanny Chłapowskiéj z dnia 16. Marca 1839., *ex decreto* z dn. 20. Marca 1839., które na dniu 29. Lipca 1839. baronowi Kottwitz, a dnia 1. Lipca 1840. przez tegoż Emilii z Koczorowskich Chłapowskiéj notaryalnie cedowane zostały.

Wystawione na summy te *resp.* pod dn 13. Listopada 1834., 23. Sierpnia 1838. i 11. Kwietnia 1839. obligacye i wykazy hypoteczne rekognicyjne zagubić miała Emilia z Koczorowskich Chłapowska.

Na wniosek Ludwiki Wislicen y z domu Alter, jako teraźniejszéj dziedziczki Konarskiego wzywają się wszyscy ci, którzy jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni lub z innego jakiegokolwiek powodu prawnego do powyżéj wymienionych summ i dokumentów prawa rościć mniemają, aby się z takowemi najpóźniéj w terminie

dnia 16. Marca 1849.

zrana o godz. 10. w izbie naszéj instrukcyjnéj przed deputowanym Ur. Landowskim Referendaryuszem wyznaczonym zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z prawami swémi prackludowani zostaną i wymazanie summ wywołanych w księdze hypotecznéj nastąpi.

Poznań, dnia 9. Października 1848.

Królewski Sąd Nadziemiański.
Wydział spraw cywilnych.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Orchowo, położona w powiecie Mogilinskim, otaxowana przez Landszaftę na Tal. 107,012. sgr. 28. fen. 5., a podług wyroku adjudikacyjnego z dnia 7. Grudnia r. 1847. przysądzona za *pluslicitum* Tal. 100,000. ma być sprzedaną w drodze resubhastacyi

dnia 12. Lutego 1849.

zrana o godzinie 11stéj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

Dzisiaj w środę dnia 10. Stycznia
w sali Hotelu Saskiego

przedostatni koncert

na wzór Straussa.

Harpf, kapelmistrz.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru	Wiatr.
31. Grudn.	— 4,5°	— 3,0°	28″ 3, 0‴	Półn. w.
1. Styczn.	— 13,3°	— 10,0°	28″ 4, 0‴	Północny.
2. »	— 8,0°	— 6,0°	28″ 3, 5‴	dito
3. »	— 13,0°	— 7,3°	28″ 2, 4‴	Półn. z.
4. »	— 13,2°	— 4,0°	27″ 8, 3‴	dito
5. »	— 9,2°	— 3,8°	27″10, 0‴	Południ. z.
6. »	— 7,0°	— 5,0°	27″ 7, 7‴	dito